

MIROŚLAW DZIEN

O STRACHU I ZARAZIE ŚWIATA. ESEJ CZASÓW BEZBOŻNOŚCI

(fragment)

W jaki sposób zatem należy czytać z n a k, jakim jest obecna pandemia? Wydaje mi się, że jest to nade wszystko znak tego, że nie jesteśmy panami naszego losu. Na naszych oczach upada przekonanie o możliwości kontroli, ogarniającej wszystkie sfery życia inwigilacji, a co za tym idzie pewnego rodzaju socjotechnicznego terroru opartego na wyrafinowanych algorytmach. Poza tym nagle okazuje się, że życie jest ważne i jesteśmy skłonni go bronić. Do tej pory namawiano nas na zalegalizowanie eutanazji dla ludzi w podeszłym wieku, którzy nie potrafią poradzić sobie z egzystencjalnym „trudem” dotarcia do biologicznego kresu. Dziś starość odzyskuje a k s j o l o g i c z n y s e n s – staje się niemal metafizycznym symbolem troski o najslabszych i bezbronnych. Nagle ucichli wszyscy skrzętnie rachujący renty i emerytury jako obciążenie dla budżetów; wieszczący upadki systemów emerytalnych... Zwycięża człowiek przed ekonomią; humanizm oparty na wsobnej wartości życia (każdego życia!) pokonuje *homo economicusa*. Na nowo odzyskuje fundamentalne znaczenie s o l i d a r n o ś ć; potrzeba bezinteresownej pomocy w czasie egzystencjalnego zagrożenia. W imię własnego bezpieczeństwa, ale także w poczuciu solidarności z innymi godzimy się na samo-izolację. Przeraża nas rosnąca w szybkim tempie statystyka ofiar i poszkodowanych. Łączymy się w bólu z tymi, którzy stracili swoich najbliższych. Wszyscy dziś jesteśmy Włochami i Hiszpanami...

[Więcej w „Toposie” 2(171)2020. Numer do kupienia w EMPiKach na terenie całego kraju, dostępny w formie wysyłkowej: prenumerata@tps-dworek.pl]